

## Z medycznej wokandy



JERZY SOWIŃSKI



JĘDRZEJ SKRZYPCZAK

## Czy lekarz – biegły może zostać ukarany przez sąd lekarski? Odpowiedzialność zawodowa lekarzy występujących w roli biegłego

Jednym z uprawnień lekarza jest możliwość sporządzania opinii i ekspertyz. Poniżej spróbujemy rozwiązać wątpliwości i udzielić odpowiedzi na pytania, które często pojawiały się w ostatnim okresie, a mianowicie, czy lekarz występujący w roli biegłego, eksperta, ale także lekarza orzecznika ZUS, może ponieść odpowiedzialność zawodową. Często spotkać można bowiem stanowisko widoczne w wielu decyzjach rzeczników odpowiedzialności zawodowej, iż lekarze wykonujący takie czynności w ogóle nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności prawnej, że ocena postawy lekarza występującego w takiej roli nie należy do kompetencji rzeczników odpowiedzialności zawodowej i sądów lekarskich, a wręcz, że lekarz taki korzysta ze swoistego immunitetu w takim zakresie. Pogląd taki jest jednak błędny i wynika z pewnego nieporozumienia. Inną kwestią jest bowiem ocena wyniku pracy takiego lekarza, a więc opinii czy też ekspertyzy, i ta rzeczywiście należy do organu, który zleca takie prace lekarzowi, a inną oceną postępowania lekarza w trakcie wypełnienia takich funkcji.

Dla zobrazowania wyżej nakreślonego zagadnienia sięgnijmy do jednej ze spraw toczących się przed sądami lekarskimi. Otóż w sprawie zakończonej przed Naczelnym Sądem Lekarskim (sygn. akt NSL Rep. 12/OWU/14) lekarz o inicjałach WC został obwiniony przez OROZ we wniosku o ukaranie o to, że pełniąc funkcję biegłego sądowego Sądu Okręgowego w W. (wydział cywilny) w zakresie chirurgii, wydał dwie opinie sądowno-lekarskie w sprawie toczącej się przed sądem powszechnym z przekroczeniem swoich kompetencji, wynikających z posiadanej specjalizacji chirurga ogólnego oraz wydał powyższe opinie niezgodnie z treścią postanowienia Sądu Okręgowego w Warszawie (II Wydział Cywilny), który dopuścił jako dowód

w sprawie opinie biegłego w zakresie ortopedii i traumatologii. Ponadto powyższe opinie sądowno-lekarskie zostały sporządzone z nadrukiem zawierającym dodatkowo w nagłówkach zapis cyt.: „Okręgowa Izba Lekarska w X. xx-x-xxxxxx certyfikat bezterminowy”, co mogło sugerować, że zostały wydane przez osobę wykonującą czynności z upoważnienia i reprezentującą okręgową izbę lekarską w X. oraz mającą nadany przez tę instytucję certyfikat, co było niezgodne ze stanem faktycznym, tj. o popełnienie przewinienia zawodowego z art. 1 pkt 3 Kodeksu Etyki Lekarskiej, art. 41 i art. 61 Kodeksu Etyki Lekarskiej. Przypomnijmy, że zgodnie z art. 1 ust. 3 KEL „naruszeniem godności zawodu jest każde postępowanie lekarza, które podważa zaufanie do zawodu”. Natomiast art. 41 KEL stanowi, że „każde zaświadczenie lekarskie lub inny dokument medyczny powinien umożliwiać identyfikację lekarza, który go wystawił. Treść dokumentu powinna być zgodna z wiedzą i sumieniem lekarza. Nie może być ona formułowana przez lekarza pod presją lub w oczekiwaniu osobistych korzyści”. Z kolei w myśl postanowień art. 61 KEL lekarz urzędu państwowego, samorządowego lub jakiegokolwiek instytucji publicznej lub prywatnej powinien rzetelnie wypełniać zobowiązania zaciągnięte wobec tych instytucji; jednak lekarz nie powinien spełniać poleceń pracodawcy sprzecznych z zasadami etyki i deontologii lekarskiej. Orzeczeniem z 17.10.2013 r. Okręgowy Sąd Lekarski w X. uniewinnił lekarza od zarzucanego przewinienia zawodowego. Odwołanie od powyższego orzeczenia wniósł Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej, zaskarżonemu orzeczeniu zarzucając, że OSL niewystarczająco wnikliwie rozpatrzył sprawę, w szczególności poprzez nieprawidłową ocenę używanego w treści opinii nagłówka

„Okręgowa Izba Lekarska w X. xx-x-xxxxxx certyfikat bezterminowy”, który zdaniem skarżącego jest naruszeniem zasady zaufania do zawodu lekarza, a także przekroczeniem kompetencji, ponieważ sąd powszechny powołał biegłego z zakresu ortopedii i traumatologii, a nadto, że lekarz poczynił ustalenia na podstawie wywiadu wykraczającego poza posiadaną specjalność.

W opinii NSL odwołanie nie było jednak zasadne. Zdaniem NSL zarzut zdefiniowany w odwołaniu skupiał się na treści opinii przygotowanej przez obwinionego o tematyce określonej przez sąd cywilny. Nie jest istotne, jakie oczekiwania wyraził sąd cywilny wobec obwinionego co do treści opinii, lecz to, do czego obwiniony w opinii w rzeczywistości się odnosił – w tym zakresie słusznie sąd I instancji uznał, iż obwiniony nie przekroczył swych kompetencji. Opiniowane dotyczyło jatrogenne uszkodzenia tętnicy biodrowej, czyli działań związanych z chirurgią ogólną i szeroko pojętą chirurgią urazową. Biegły w tym zakresie nie przekroczył posiadanych uprawnień specjalistycznych, a stwierdzenia o nieskuteczności leczenia ortopedycznego mają charakter opisowy, a nie orzecznicy. Posługiwanie się drukiem z nagłówkiem okręgowa izba lekarska i gabinet lekarski – jak ocenił NSL – nie było zbyt fortunne, ale w ocenie Naczelnego Sądu Lekarskiego nie wypełniało znamion przewinienia zawodowego, które można by wskazać jako naruszenie któregoś z postanowień KEL – w szczególności nie naruszało dyspozycji art. 41 KEL.

Zdaniem NSL ocena wiarygodności opinii należy do sądu, który zlecił jej wykonanie, czyli w tym przypadku sądu powszechnego. W razie wątpliwości co do treści przygotowanej opinii biegłego sąd cywilny może zawsze powołać innego biegłego lub zlecić wykonanie opinii ze-

społowi biegłych o odpowiednich specjalnościach.

Co niezwykle istotne, NSL słusznie nie wykluczył możliwości odpowiedzialności zawodowej lekarza występującego w roli biegłego. Podkreślono, że ocena wiarygodności i jakości opinii należy do organu, który zlecił jej wykonanie, a nie do sądu lekarskiego. Ale występowanie w roli biegłego nie zwalnia z obowiązku przestrzegania zasad etyki lekarskiej. Zatem gdyby lekarz np. przyjął z tego tytułu jakąkolwiek korzyść majątkową lub osobistą albo traktował osobę badaną w sposób nielicujący z przyrzeczeniem lekarskim, posługiwał się nienależnymi mu tytułami itp., oczywiście mógłby ponieść za to odpowiedzialność prawną. Na marginesie warto odnotować, że w opisywanej sprawie pewne wątpliwości mogła wzbudzić kwestia posłużenia się szyldem izby lekarskiej i tzw. bezterminowego certyfikatu. Z uzasadnienia NSL jednak nie wynikało, o jaki w istocie certyfikat chodziło i czy faktycznie przysługiwał temu lekarzowi. Naczelny Sąd Lekarski, wytykając pewną niestosowność w tym zakresie, uznał zarazem, że kwestia ta była w tym przypadku drugorzędna i nie naraziła na uszczerbek dobrego imienia organu samorządu lekarskiego.